Nr. 262. We Lwowie Sobota dnia 23. Września 1871. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwajcarji i Danii 10 złr. 40 c. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (15 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Zodyńskich pod l. 1. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. Kowalski, rue de Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:
na prowincji **z przesyłką pocztową:**
na pół czwarta miesiąca t. j. od 16. września do końca grudnia b. r. 5 złr. 25 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
miesięcznie 1 „ 50 „
we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**
kwartalnie 3 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 25 „

Przedpłatę przyjmuje się
od każdego dnia.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu *Dziennika* upraszamy o **jak najwcześniejsze przysyłanie przedpłaty.** Również upraszamy o ściśle trzymanie się **powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów, 22. września.

Jakiekolwiek był dotychczas stosunek między p. Beustem a hr. Hohenwartem, to dziś już niewątpliwe oznaki wskazują, że istnieje między tymi dwoma panami wielkie naprężenie, i że wkrótce jeden z nich będzie musiał ustąpić. Nie podobna zaprzeczyć, że po liście hr. Beusta do Riedera, w którym kanclerz państwa deklarantom czeskim ze względu na ich sympatje moskiewskie zarzucił w delikatny sposób zdradę stanu, rokowania pomiędzy p. Riegerem były rażącym afrontem dla kanclerza, a powtóre, mesaż odczytany sejmowi czeskiemu — jakkolwiek zawierający w sobie rzeczy z historycznego stanowiska prawdziwe, piękne i sprawiedliwe, to mimo wszelkich dziś objaśnień urzędowej *Wiener Abendpost*, narusza on formę dzisiejszej konstytucji, a w materji zagraża dualizmowi, na którego straży w pierwszej linii stoi p. Beust, jako kanclerz monarchii. Wszystko to stało się dla pana Beusta dostatecznym powodem do otwartej walki przeciw p. Hohenwartowi, a w walce tej węgierskie stronnictwo rządowe musiało stanąć po stronie kanclerza, i po stronie niemieckiej partji wiernokonstytucyjnej, bo ostatecznie w ten tylko sposób może być ocalony dualizm, dzieło przeważnie węgierskie.

Gdyby nie stanowcze antypatje dworu ku korytarzom partji wiernokonstytucyjnej niemieckiej, walka ta byłaby już niewątpliwie rozstrzygnięta w tej chwili, zupełną klęską hr. Hohenwarta. Ale nie należy zapominać, że dwór a hr. Hohenwart to właściwie jedno, i że powrót bürgerministrów dawniejszych do władzy pod panowaniem obecnego monarchy austrjackiego należy do rzeczy jak najmniej prawdopodobnych. Korona wciągnięta w spory konstytucyjne, nie może dać za wygraną przeciwnemu obozowi, i to stanowi właśnie główną trudność sytuacji.

Niemniej niepodobnem do prawdy jest powołanie ks. Auersperga Karola do steru. Jako „wiernokonstytucyjny" jest on wprawdzie przeciwnikiem hr. Hohenwarta, ale osobisty antagonizm dzieli go także od hr. Beusta.

Naszem zdaniem dwie kombinacje są możliwe. Albo hr. Hohenwart dostanie rozkaz purygkowania swego gabinetu z żywiołów najniemilszych wiernokonstytucyjnym, i rządzenia nadal tak, jak gdyby nigdy nie było na serjo mowy o żadnej „ugodzie" — albo, jeżeli miłość własna nie dozwoli mu odegrać tej smutnej roli, mianowane będzie ministerjum wiernokonstytucyjne, złożone z urzędników, coś w guście „Lichtenfels-Schmerling". Najmniej prawdopodobną jest trzecia kombinacja, tj. dalsze prowadzenie eksperymentów ugodowych bez względu na olbrzymie przeszkody, które im w drodze stanęły.

Na każdy wypadek zajście to wskazuje, jak nieroztropną była jednostronna polityka naszej delegacji, która całe powodzenie naszej sprawy połączyła z powodzeniem owych eksperymentów. Kto wie, czyli w chwili uchwalania adresu p. Smolki nie zaskoczą nas wypadki podobne, jak 2. marca 1867, i czyli jeszcze sami autorowie tego adresu, głosując za nim, nie będą agitowali, aby upadł większością głosów. Wówczas znowu jak błędne owce dalibyśmy się pogonić do rajchsratu, nie wiedząc, co tam czynić i mówić, i jak popatrzeć w oczy szyderstwu przeciwników.

Jeżeli co ocali naszych głębokich polityków od tego upokorzenia, i utrzyma jeszcze może hr. Hohenwarta u steru, to chyba tylko niemniej nieracjonalne postępowanie niemieckiej partji wiernokonstytucyjnej. Panowie ci, w tak stanowczej dla siebie chwili, zamiast szukać punktów zetknięcia z Polakami, udali się o pomoc jeszcze gorzej niż do księcia Reuss-Greiz-Schleir-Lobenstein-Ebendorf-Köstnitz, bo — do świętojurców galicyjskich. Smiali się sami z Francuzów, że nie umieją ani jeografii, ani statystyki, ani nie znają stosunków obcych — ale w sprawach galicyjskich pod względem ignorancji nie ustępują zaiste Francuzom. Potęga Zjednoczonych stanów ks. Pawlikowa i sow. Kowalskiego jest tak wielka, że gdyby dziś złożyli swoje mandaty, a nasz obóz zabrał się do dzieła jak należy, ani jeden z nich nie wszedłby do sejmu. Na co się może przydać partji wiernokonstytucyjnej poparcie takiej frakcji, liczącej nadto 23 głosów na 150 — to zagadka, której ani Hegel, ani Kant nie potrafiliby rozwiązać. Do szykanowania obozu polskiego, kozacy ci mogą być przydatni, ale rzeczywistych przeszkód jego działaniu stawiać nie mogą — i dla tego też, jeżeli rozum stanu kazał wiernokonstytucyjnym szukać sprzymierzeńców we Lwowie nie dla szykany parlamentarnej, ale dla skutecznej akcji, należało szukać stosunków z obozem polskim. Skoro taktyka ich będzie równie szczęśliwą na wszystkich punktach, to nie poratuje ich ani hr. Beust, ani Deak, i muszą pozostać nadal w „biernej opozycji".

Ziemie Polskie.

W z a b o r z e p r u s k i m duchowieństwo katolickie bynajmniej nie popiera interesów narodowości polskiej, a nawet w wielu miejscach służy jako narzędzie dla germanizowania kraju.

Tak np. w Toruniu proboszcz parafii ś. Jana, ks. Schmeja, naznaczył po porannem nabożeństwie krótką naukę w języku polskim, która zazwyczaj zaczyna się od zapowiedzi małżeńskich, a kończy się wymienianiem dusz zmarłych; wśród sumy każe prawić wikarjuszowi w języku niemieckim. Dawniej kazanie to odbywało się przed mszą św., ale ponieważ kościół świecił podczas niego pustkami, ks. Schmeja przełożył kazanie wśród mszy św., i to, jak sam się wyraził, dla tego, by kazania niemieckie były środkiem pedagogicznym do nauczenia ludu języka niemieckiego, z którym w szkole nie dość się zapoznaje!

Jeszcze smutniejszy w tym względzie przykład przedstawia miasto Kamień w Prusach zachodnich. Miasto Kamień, przezwane po niemiecku Kamin, kamieniem rzeczywiście powinno nam leżeć na sercu. Jest to miasteczko przeważnie katolickie i językiem starszej generacji nawet polskie tak, że reprezentanci miasta i członkowie magistratu są Polacy. Lecz miasteczko to miało wielkie nieszczęście posiadać przez kilkanaście, nawet kilkadziesiąt lat księży, zagorzałych germanizatorów, w osobach dr. Lucas, potem Semrau, a teraz ks. Wyczyńskiego. — Dorośli mówią tylko po polsku, lecz dla odbywanych na sobie prób germanizacyjnych tak stępieli, tak zapomnieli myśleć, że nie wiedzą co z nimi się dzieje. Nabożeństwo główne od godziny 10—12 jest niemieckie dla Polaków; ochronka założona przez nieboszczyka ks. Semrau celem prędszej germanizacji oddana jest kierownictwu sióstr Niemek; z nauczycieli jeden jest Niemiec, drugi zniemczony Szlązak — ażeby już w najmłodszym wieku wydrzeć dziecku język ojczysty, w szkole elementarnej już podobno od lat kilku po polsku nie uczą, choć rodzice nieraz się domagają. Pewna pani, Polka z księstwa Poznańskiego, żądała od ks. Wyczyńskiego, jako inspektora szkolnego, aby jej dziecko po polsku uczono; na to odebrała odpowiedź, iż trzymać sobie może w tym celu nauczyciela prywatnego.

W szkole rolniczej imienia „Haliny" w Żabikowie J. Dęby objął katedrę chemii nieorganicznej i analitycznej. Obecnie więc szkoła Żabikowska liczy sześciu nauczycieli. Półrocze zimowe rozpocznie się w dn. 9go października. W tejże szkole, prócz nauk planem objętych, wykładają się prywatnie: matematyka, prawo rolne, historja, języki. Czytelnia szkoły posiada 30 czasopism rolniczych, naukowych, politycznych i literackich. Obok tego jest i biblioteka. Posiedzenia zaś Towarzystwa literacko-rolniczego odbywają się co sobota.

Czytamy w *Kaliszaninie*: Gdzieindziej, szukają ludzie i to z najgorliwszym mozołem środków do godziwego zarobku; u nas środki gotowe, lekceważą. Co krok przychodzi spotykać się z tem niedbalstwem i ze smutkiem patrzeć na jego skutki. Nie jestże to np. grzesznem, aby w kraju sławnym jak spichrz zboża, zbywało na młynach do mielenia mąki? Po staremu, stawia się wiatraki zawisłe od podmuchu wiatru; czemu zaś nie ma młynów parowych, które się bez wiatru obejść mogą? Oto, temi dniami ogłodzeni niemal byliśmy; za przyczynę podają piekarze brak mąki, a młynarze brak wiatru. Czyżby miejscowi pp. piekarze, przy swym stanie zamożnym, nie mogli zawiązać spółki do założenia tu kilku młynów parowych? Nie, wyczekują oni, żeby im jaki spekulant niemiecki zabrał z przed nosa ten bogaty środek do porastania w większą jeszcze zamożność, której przecież szczerzej swoim, niż obcym życzymy i życzyć powinniśmy. Jestże gdzieindziej podobne niedbalstwo, podobne lekceważenie przyjaznych środków do dobrobytu materjalnego? Nie, nigdzie; stokroć powtarzać to się godzi. Oto zaledwie usłyszano, że Kalisz cierpi na brak chleba, a już przemysłowcy pruscy z małych pogranicznych miasteczek przywieźli do nas kilka wozów pięknie wypieczonego chleba, z jakim nasz powszedni chleb kaliski, nawet w czasie jesiennych wichrów, kiedy wszystkie warczą wiatraki, ani się równać nie może. W oka mgnieniu rozkupiono chleb; wozy wróciły próżno, a piekarze zagraniczni z pełnemi kieszeniami. Czemuż więc tam, w owych małych miasteczkach nie brak mąki, nie brak jasnego chleba i pięknych bułek? Odpowiedź na to łatwa: tam jest rozum i praca, tam jest pojęcie o dobru społecznem i osobistej korzyści.

Z Mitawy donoszą, że projekt budowy kolei żelaznej z Mitawy do Tylży, został przez towarzystwo przedsiębiorców wygotowany i przedstawiony do zatwierdzenia rządowi.

Gubernia kaliska miała w roku 1870 w ogóle 669.261 mieszkańców, którzy według wyznań przedstawiają cyfry następujące: rzymsko-katolików mężczyzn 260.363, kobiet 274.400; ewangelików mężczyzn 31.838, kobiet 34.649; żydów mężczyzn 30.250, kobiet 34.857; prawosławnych mężczyzn 3496, kobiet 342; mahometan mężczyzn 15, pogan mężczyzn 3, kobiet 5. W ogóle we wszystkich wyznaniach było mężczyzn 325.975, a płci żeńskiej 344.286. Liczba płci żeńskiej przenosi liczbę mężczyzn: u katolików o 15.037 kobiet; u ewangelików o 2801 kobiet, u żydów o 4625 kobiet i u pogan o kobiet 2. W ogóle w guberaii więcej jest płci żeńskiej aniżeli mężczyzn o 19.311.

Sprawy zagraniczne.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: iż ponieważ wersalskie zgromadzenie narodowe rozeszło się na ferje, a nikt nie może naruszyć uchwał jego co do traktatu cłowego alzacko-lotaryngskiego, przeto „zamierzone w zamian opuszczenie sześciu departamentów mało ma na teraz widoków spełnienia, jakkolwiek wiele musi na ewakuacji zależeć rządowi francuskiemu, już przez sam wzgląd na ludność, której nieprzyjacielski duch znowu się dał poznać w zamachu morderczym na jednego żołnierza niemieckiego w Dijon". Głównym powodem nieprzyjęcia ze strony pruskiej traktatu cłowego jest ten, że zgromadzenie narodowe uchwaliło, aby wyroby francuskie miały wolny wstęp do Alzacji i Lotaryngii, a to w miarę swojej konsumcji i pod kontrolą. Atoli gdy między Alzacją i Lotaryngią a Niemcami nie istnieje granica cłowa, przeto kontrola dowozu towarów francuskich jest niepodobną, a przyjęcie tego warunku równałoby się wolnemu wstępowi do Niemiec wyrobów francuskich, na co rząd niemiecki przystać nie może.

Journal officiel ogłasza dekret zwołujący wyborców do rad jeneralnych i okręgowych na dzień 8. października; otwarcie sesji rad jeneralnych nastąpi 23. października, a okręgowych 27. tegoż miesiąca.

Nowe prawo o składzie rad jeneralnych, mające wkrótce wejść w życie we Francji, zawiera jedno postanowienie, które w pewnym stopniu powstrzyma zapędy klerykalne. Według tego postanowienia żaden duchowny nie będzie mógł być wybranym w miejscu, gdzie funkcjonuje, ale może występować jako kandydat w innym kantonie. Tym

Przegląd literacko-naukowy.

Postanowiliśmy umieszczać perjodycznie w naszym dzienniku przeglądy dzieł świeżo wyszłych z pod prasy we wszystkich dzielnicach Polski. Ponieważ jednak w przeglądzie takim pragniemy objąć wszystkie dzieła czy to treści naukowej, czy politycznej, czy też belletrystycznej, będzie on przeważnie sprawozdaniem bibljograficznem, a tylko w ważniejszych wypadkach obszerniejsze traktataty zamieści.

Na dziś mamy długi szereg dzieł wszystkich treści. Część naukowa jest przecież najlepiej reprezentowana i od niej też zaczynamy.

Dopiero co wyszło z druku dzieło dr. E. Häckel'a p. t. D z i e j e u t w o r z e n i a p r z y r o d y t. I. Część ogólna, tłumaczone przez pp. Czarneckiego i Masłowskiego. (Lwów 1871). Nie będziemy się zapuszczać w rozbiór zasad dr. Häckel'a, które mają być dalszym rozwojem Darwinizmu, choćby dla tego, iż kwestje podobne i same dzieła pana Häckel'a zbyt żywo są traktowane i zbyt gruntownie rozbierane, abyśmy w szczupłych ramach jakie nam są zostawione, mogli je poruszyć. Zasady zresztą dr. Häckel'a, znane być muszą pewnej części naszej publiczności choćby z prelekcyj p. Kulczyckiego w towarzystwie technicznem, i z rozbioru, w odcinku *Pressy* przed paru miesiącami drukowanego. Zwrócimy się tylko do tłumaczenia. Jeden z tłumaczów, pan Czarnecki, jest już znanym z dobrego tłumaczenia dzieła Stuarta Mila: „O rządzie reprezentacyjnym"; obecne tłumaczenie wspólnie z panem Masłowskim dokonane, odznacza się również czystością języka, dokładnością i potoczystością stylu. Nawet próbki wprowadzenia polskiego umiejętnego słownictwa, po większej części uważane być mogą za udatne.

Inne pytanie, czy tłumaczenie tego dzieła było potrzebnem i na czasie? Naszem zdaniem, literatura zagraniczna posiada wiele dzieł godniejszych takiego przedsiębiorstwa, a dotąd jeszcze nie spolszczonych; zawsze bowiem dzieła te, są w ogóle dziełami dzisiejszych przyrodników-filozofów, materjalistami zwanych, ponętnych tylko swoją nowością, a może więcej blichtrem zewnętrznym i zainteresować mogą tylko małą cząstkę społeczeństwa. Sądzimy więc, że praca tłumaczów p. Häckel'a na inne zwrócona pole, daleko większe przyniosłaby krajowi korzyści.

W y k ł a d s y s t e m a t y c z n y l o g i k i przez dr. H. Struwego (Warszawa 1870) Tom I. część wstępna. Część ta zawiera przeważnie historję logiki, ze szczegółowym poglądem na logikę w Polsce.

Jeżeli pominiemy wcale dobry pogląd na rozwój logiki od Arystotelesa aż do najnowszych czasów, zawarty od 27 — 132 str. pomienionego dzieła, gdyż rzecz ta jakkolwiek pouczająca, przez niemieckich filozofów zanadto jest wyczerpaną, nie możemy pominąć drugiej części wstępu od str. 132 — 283, zawierającej gruntowny pogląd na rozwój logiki w Polsce aż do Gołuchowskiego. Pogląd ten odznacza się nieznaną dotąd w tej dziedzinie ojczystej literatury gruntownością i sumiennością, wolną od przesądów, od których nam, Polakom, tak trudno się uwolnić. Znakomity profesor warszawski, wielce zasłużył się krajowi, zwracając jego uwagę na filozofię, trochę po macoszemu u nas traktowaną. Sensualizm i materjalizm tak obcy idealnym, historycznym i politycznym podstawom naszego bytu, już dwa razy niesłusznie zdyskredytował u nas filozofię. Widzimy to w dziele pana Struwego, w czasach komisji edukacyjnej, widzimy to teraz, kiedy tak skwapliwie tłumaczą dzieła nie tylko Häckela ale nawet Büchnera.

Ramy dzieła p. Struwego nakazywały, aby tylko jedną zajął się dyscypliną, filozoficzną, to jest logiką, i w historycznym swym poglądzie słusznie pominął wszystko co dotyka innych jej dziedzin, dla tego może mniej właściwie tytułuje pojedyncze rozdziały swego dzieła, „pierwszy okres f i l o z o f i i w Polsce", „Drugi okres f i l o z o f i i" itd. Zawsze jednak dzieło p. Struwego, pozostanie jednym z najcenniejszych nabytków najnowszej naszej literatury. Żałować wypada, że tak cenna i nie dająca się niczem zastąpić książka, mały znajduje pokup, żałować zaś tem bardziej dla tego, że od rozprzedaży I. tomu zależnem jest wydanie następnych, może długo przyjdzie czekać, nim się ukażą dalsze tomy tego znakomitego dopełnienia polskiej literatury.

W s t ę p d o t e o r j i s t a t y s t y k i. Część pierwsza, przez Zdzisława Korzybskiego (Warszawa 1870). Jest to u nas pierwsza praca oryginalna w tym przedmiocie, witamy więc jako taką radośnie, wypowiadając nadzieję, że wkrótce część druga będzie wydaną. Streszczenie dziejów umiejętności statystyki, podaje autor dość wyczerpująco, chociaż nie jest wolnym od zarzutu, iż z niektórymi pisarzami obszedł się bardzo po macoszemu, jak np. ze Steinem, który zajmuje tak znakomite miejsce w umiejętnościach społecznych i politycznych. Że Stein jest jednym z pisarzy najtrudniejszych do zgłębienia i pojęcia, nie przeczymy — żeby jednak godziło się tak głębokiego myśliciela zbyć kilku słowami: iż „z rzeczy prostej czyni rzecz niepojętą", na to zgodzić się trudno. Bardzo jest piękny ustęp pracy pana Korzybskiego, w którym wbrew zdaniu panującemu w Niemczech, iż „państwo obejmuje w sobie całość społecznego ustroju i stoi niejako nad formami społecznemi", dowodzi przeciwnie, idąc w tem za szkołą francuską, że te dwa organizmy, stanowią jedną nierozłączną całość. Nie dość jednak dokładnie przeprowadził autor te dwa pojęcia, a mianowicie nie wykazał, iż państwo jest instytucją, służącą celom społeczeństwa, że zatem to ostatnie wyższem, państwo zaś, to jest rząd, niższem jest pojęciem. Z tego też wynika, że definicja statystyki, jaką autor daje, jest pleonastyczną. Powiada on: „że statystyka jest nauką, która przedstawiwszy ilościowy stan państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych, jako też środki ujawnienia tego stanu, służy do wykrycia prawidłowości tak w świecie fizycznym jak i moralnym". Pleonastyczną nazwaliśmy tę definicję, ponieważ pojęcie społeczeństwa obejmuje w sobie pojęcie państwa; mówiąc więc o pierwszem, mówimy zarazem i o drugiem. Niejasnem jest w definicji, iż statystyka przedstawia „środki ujawnienia tego stanu", statystyki bowiem zadaniem jest właśnie ujawnienie tego stanu, nie zaś przedstawienie środków ku temu. Wreszcie żadną miarą statystyka nie może służyć do wykrycia prawideł świata fizycznego, wtedy bowiem musiałaby objąć całą umiejętność przyrody. Nic też dziwnego, iż postawiwszy taką definicję na czele swej pracy, w dalszem przeprowadzeniu rzeczy, autor ową część fizyczną prawie zupełnie pominął, a podnosi przedewszystkiem obronę społeczną. Z tem wszystkiem książkę tę bardzo zalecamy młodym pracownikom na tem polu, jasny bowiem jej wykład czynią ją o wiele przystępniejszą od suchej abstrakcyjnej pracy Fallatego lub polemicznego pisma Kniesa, a zapoznaje wcale dokładnie z dotychczasowym rozwojem umiejętności.

„Pamiętniki Jana Ursyna Niemcewicza od roku 1809 do 1820." Tom pierwszy obejmuje epokę od 1809 do 1813, Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego, w drukarni drezdeńskiej J. I. Kraszewskiego.

Wątpimy, czy jest w naszej pamiętnikowej literaturze imię, któreby było więcej zachęcającem dla czytelnika, jak imię autora s p i e w ó w h i s t o r y c z n y c h, tem bardziej, że pierwszy „Tom Pamiętników" zawiera epokę dwóch pamiętnych kampanij, austrjackiej i moskiewskiej, a nadto dzieje księstwa Warszawskiego z tego czasu. Oceniając to dzieło, posiłkujemy się słowami *Dziennika Poznańskiego*, którego recenzja nader słuszną nam się wydaje. „Są to, mówi ten dziennik, zapiski codziennych wrażeń i wypadków, tem większej wartości i wagi, że spisywane przez człowieka żywo i gorąco czującego, a zajmującego stanowisko z którego daleko i szeroko można było patrzeć na bieg i związek polityczny ówczesnych wydarzeń. Jeżeli się zastanowimy nad ich dziejową wartością, nie powiemy, aby na pierwszy rzut oka dostarczały wiele nieznanych, no-

sposobem uniemożebnione zostało większej części proboszczów najście do rad departamentowych. Natomiast legitymiści i klerykalni wyjednali to, że wybranemi być mogą tylko osobistości w departamencie osiadłe. Rojaliści szczególnie opierali się przy tem, aby nie dopuścić tak zwanych „kandydatur przelotnych“ wychodzących z liberalnego centralnego komitetu w Paryżu. Legitymiści i klerykalni nazywają kandydatury tego rodzaju „fałszowaniem reprezentacji terytorjalnej, która jest podstawą francuskiego systemu wyborczego.

Rząd francuski, jak to już doniósł telegram, wpadł na ślad spisku bonapartystów, który miał na celu powtórzenia komedji bulońskiej. W związku z tem, zdaje się pozostawać fakt, że jenerał kawalerji, znany markiz Gallifet, zawzięty bonapartysta, który tak znęcał się nad uwięzionymi komunistami, pozbawiony został dowództwa.

Jak donosi korespondent *Indep. belge* w moskiewskiem poselstwie w Paryżu, nie wiadomo nic o zjeździe Thiera z Gorczakowem.

Jak donoszą z Paryża apelacja Rossela i Ferré została odrzucona, będą zatem straceni; natomiast spodziewają się ułaskawienia trzech petrolejek. Lullier ma być osadzony w domu warjatów.

Rochefort 20. września stawał przed sądem wojennym; tenże odpycha wszelką solidarność z komuną paryską. Pełnomocnik austrjacki miał wręczyć prezydentowi Thiersowi depeszę swojego rządu, w której wykazanem jest, że zbliżenie się Austrji do Niemiec nie jest bynajmniej pogróżką dla Francji, lecz znaczy tylko pokój powszechny; Austrji zaś zostawia zupełną swobodę utrzymywania nadal związków przyjaźni z rzecząpospolitą francuską.

Mons. Nardi *uditore della Rota*, jedna z główniejszych podpór dogmatu nieomylności i przyjaciel Piusa IX. wyjechał z poufną i sekretną misją do Petersburga, po drodze spotka się w Niemczech z kanclerzem moskiewskim ks. Gorczakowem. O celu misji tyle jest tylko wiadomo, iż ta jest czysto politycznej natury i nie dotyczy wcale kwestji stanowiska kościoła katolickiego w Moskwie. W dyplomatycznych kołach rzymskich zwracają uwagę na tę misję tem bardziej, że w ostatnich czasach poseł moskiewski przy dworze włoskim zachowywał się bardzo szorstko.

Wiktor Hugo zasłabł tak, że stan jego wzbudza wielkie obawy.

Inżynier Grattoni, który wybudował tunel przez górę Cenis, mianowany został prezydentem rady zawiadowczej kolei górno-włoskich.

Nowe tureckie ministerstwo nie jest przychylne zjazdowi sułtana z carem Aleksandrem, który miał nastąpić w Liwadji, a który ułożony był między zmarłym wezyrem a jenerałem Ignatiewem na październik.

Z Berlina donoszą, że książę Anhalt stanowczo jest zdecydowany zrzec się rządów na korzyść pruskiej korony.

Towarzystwo literackie przyjaciół Polski przesłało baronowej Bourdet-Coutts bliskiej krewnej lorda Dudley Stuarta następujący adres, który wyjmujemy z dziennika *Standard*:

Pani! powszechnem było zadowolenie z nadania pani parostwa, lecz nikt nie powitał wiadomości tej z gorętszą radością jak wygnańcy polscy w tym kraju i stowarzyszenie nasze, które tak często było zaszczycane poleceniem rozdzielenia łask pani pomiędzy nimi.

Uczucia te nietylko są wynikiem sympatji, jaką pani ustawicznie okazywałaś ich nieszczęściu, i owej szczodrobliwości z jaką byłaś zawsze gotową iść w pomoc ich niedoli, lecz zarazem wynikiem bliskiego pokrewieństwa i przyjaźni, jaka istniała między panią i najszlachetniejszym rzecznikiem ich sprawy w parlamencie angielskim, jako też ich najszczerszym i najgorętszym przyjacielem lordem Dudley Coutts Stuart.

Pozwól nam pani dodać, że o ile wolno być może i nam wyrazić swe zdanie — przez podniesienie do godności parostwa w osobie pani jednego z najdawniejszych imion w królestwie, podwójnie uświetnionego bohaterską opozycją ojca pani przeciw uciemiężenin w wszelakiej formie i zasłużoną przez wyświadczenie licznych dobrodziejstw sławą pani, równie jak książęcym majątkiem, używanym z więcej niż książęcą wspaniałomyślnością, przynosisz pani wysokiemu dostojeństwu do jakiego zostałaś wzniesioną, nie mniej znakomity zaszczyt, jak ono tobie, gdy wliczoną zostałaś w poczet członków parostwa.

(podp.) *Kisnaird* prezes, *Harrowby, Townshend, Houghton, Sandon,* wiceprezesi; *W. Birbeck*, sekretarz honorowy; Kazimierz *Szulczewski* sekretarz.

Baronowa Burdett Coutts odpowiedziała następnie:

Holly Lodge 16. sierpnia 1871.

Panowie! Nie potrzebuję zapewniać panów, że gorąco oceniam adres jaki miałam zaszczyt otrzymać od was. Uczucia jakie on odbija, utrudniają mi w obecnej chwili wynalezienie odpowiednich wyrazów. Przyjacielskie powinszowanie parostwa jakie mi uprzejma łaska królowej nadała, i pełne serdeczności wyrazy dotyczące mnie osobiście, przypominają mniej więcej treścią swą to, co mi wyrazili przyjaciele moi i sąsiedzi, oraz liczny zastęp pracujących równie jak ja w spólnych celach społecznego i narodowego interesu; lecz nie mogę uważać adresu Towarzystwa literackiego przyjaciół polski na równi z innemi powinszowaniami. Uczucia jakie najszczersze znajdują echo w narodowości nie mojego języka i wiary, są najwyraźniejszym hołdem dla tego, którego imię połączone z mojem, daje mi tytuł do zajmowania się mną towarzystwa. Jakkolwiek jestem słabą reprezentantką owych usług, wymowy, ciągłego poświęcenia i odwagi, jakie towarzystwo tak wiernie przypomina, lecz nie zupełnie jestem niegodną porównania ani z drugim ojcem, ani z owym bliskim krewnym tak czule w adresie waszym wspomnionym, którym pod względem sympatji dla was nie ustępuję.

Zachowam zawsze ów adres jak niemniej wybity z powodu śmierci mego krewnego medal, którego odbicie wręczone mi było równie jak jego ukochanej siostrze, która poszła wcześnie za swym bratem na spoczynek w Chrystusie, i pragnę szczerze aby ten objaw wdzięcznych uczuć za dowód życzliwości i czci złożonej w adresie przez członków waszego towarzystwa dla ich pamięci, pozostał na zawsze w wspomnieniach towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, którego wszystkim członkom i każdemu z osobna składam osobiste dzięki za wyświadczoną mi uprzejmość.

(Podp.) *Burdett-Coutts.*

KRONIKA.

W teatrze polskim odegrają dzisiaj (22. bm.) 4-aktową komedję z francuskiego p. t. „Helena de la Seigliere.“ W roli Heleny wystąpi p. Julia Kwiatyńska z Warszawy.

Na korzyść pogorzelców w Dobromilu ofiarował ks. arcybiskup Wierzchlejski 50 złr. Dalej złożyły na ten cel: Filia austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie 50 złr., galicyjska kasa oszczędności we Lwowie 1000 złr., gmina miasta Jarosławia 300 złr., a przełożeni gminy izraelickiej w Jarosławiu zebrali ze składek 391 złr.

Księża i teologowie *Dziennika Polskiego.* Pod tym tytułem wyszła wczoraj broszura jakiegoś bezimiennego jowialisa, niezaopatrzona firmą żadnego wydawcy, ale zalecająca się natomiast taką potoczystością łajania i tak prawdziwie furtjańskiem grubiaństwem, że każdy prawowierny katolik, luter, żyd a nawet muzułmanin musi się trzymać za boki od śmiechu, nim ją przeczyta. Szanowny autor, opętany widocznie od jakiegoś mniejszego czarta, pełniącego w piekle te same funkcje, co p. Zyblikiewicz w Kole polskiem, „nominuje“ wszystkich z zasady i robi między innemi p. Lama biskupem dyecezji (sic!) żydowsko-liberalnej we Lwowie, a następnie dyktuje sam karę, którą mu biskup ten czy inny jaki wymierzyć powinien, dowodzi bowiem jak dwa a dwa cztery, że według prawa kanonicznego, autor b e z i m i e n n e g o pamfletu powinien być wyklęty, a potem „*fustibus et verberibus carpiatur!*“ Słyszymy atoli, że „biskup dyecezji żydowsko-liberalnej“ po naradzie z rabinami itd. postanowił tym razem ułaskawić winowajcę i polecić go tylko opiece p. Medweja w Sasowie, wzywając oraz wszystkich duchownych korespondentów *Dz. Polskiego* do modłów o wyzdrowienie biednego pacjenta.

Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) przejeżdżał w tych dniach przez Lwów do Lozanny, gdzie ma wziąć udział w kongresie wolności i pokoju.

J. I. Kraszewski pojechał na kongres archeologów do Bologni.

Nuncjusz papieski w Wiedniu, msgr Falcinelli wyjechał z Krakowa d. 21. bm. koleją żelazną, podobno do Berna morawskiego.

W Krynicy spadły już śniegi. Stokilkadziesiąt osób zostało tam jeszcze w kąpielach.

Z Czyżykowa w starostwie lwowskiem, nadesłała nam rada gminna pismo następujące: „Dziś (2. bm) żegnaliśmy naszego plebana ks. rit. gr. Teofila Zacharjasiewicza, który przeżywszy dwa lata pomiędzy nami, odchodzi na nową posadę do Jonaszkowa. Czcigodny ten kapłan zjednał sobie przez swe postępowanie, szacunek i miłość swoich parafian; spełniamy tedy nasz obowiązek i dziękując mu publicznie za jego trudy i pracę około dobra kościoła i gminy żegnamy z żalem. Z rady gminnej.“ (Następują podpisy.)

Z Dobromila otrzymaliśmy w odpowiedzi na nasz artykuł, podany także przez inne czasopisma krajowe, a krytykujący postępowanie urzędowe p. A. Grotowskiego, burmistrza dobromilskiego, poniżej zamieszczony odpis wierzytelny uchwały dobromilskiej rady miejskiej—niejako votum zaufania dla p. burmistrza Grotowskiego— które tak opiewa: „Odpis wierzytelny: Posiedzenie 21. na dniu 19. września 1871. Obecni: Naczelnik gminy Antoni Grotowski. Asesorowie: Ludwik Stelczyk, Antoni Richter. Radni: Mojżesz Richter, Salamon Frey, Jan Kordys, Andrzej Solski, Hirsch Steinower, Jakób Geisler, Iser Zupnik, Isac Grossfeld, Pinkas Herzig, Szymon Rabner, Izak Sternhaim, Józef Kordys, Mikołaj Maślanik; sekretarz gminy: Ferdynand Turner. Wniosek asesorów pp. Antoniego Richtera i Ludwika Stelczyk. W dziennikach krajowych zarzucają naczelnikowi p. Antoniemu Grotowskiemu; że z powodu zaniedbania wykonywania policji ogniowej, tudzież innych obowiązków nieszczęście pożaru z dnia 3. września 1871 powstało i że członkowie rady gminnej w skutek tego nieszczęścia wzywali naczelnika gminy p. Antoniego Grotowskiego, ażeby ze stanowiska swego jako burmistrz rezygnował. Z powodu, że wszystkie podobne doniesienia dziennikarskie cechę złośliwości i tendencyjnego oszczerstwa na sobie noszą, przeto wnosimy: „Burmistrzowi miasta Dobromila w imieniu gminy naszej, publiczne uznanie zasług, starania się dla dobra miasta i ogółu, niniejszem wyrazić, wszelkie złośliwe napady odeprzeć i niniejszą uchwałę do publicznej podać wiadomości. Na pełnem zgromadzeniu przyjmuje Rada wniosek, zatwierdza go jednogłośnie z uznaniem zasług burmistrza p. Antoniego Grotowskiego i upoważnia zwierzchność do wygotowania odpowiednich artykułów i wniosków do dzienników, tudzież czynienia kroków w drodze sądowej w razie potrzeby.“ Następują podpisy pp. asesorów i radnych, powyżej wymienionych, tudzież następująca klauzala notarjalna: „Porównano i odpis niniejszy szczegółowy z okazaną mi księgą uchwał gminy dobromilskiej, z 282 stronic się składającą, od słowa do słowa zgodny znaleziono — notarjalnie potwierdzam. Dobromil, d. 20. września 1871. (S. L.) *Marceli Wisłocki*, c. k. notarjusz.“

Magistrat dobromilski posiada taką pieczątkę: „Magistrat krótewskiego miasta Dobromila.“ Robił ją zapewne ten sam Niemiec, który niedawno wystrychnął dla Kulikowa podobne arcydzieło przez nas dokładnie opisane.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Juljusza Kozickiego właściciela dóbr ziemskich na prezesa, zaś Edwarda Teodorowicza c. k. sędziego powiatowego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Podhajcach.

Mianowania. Namiestnik mianował auskultantów sądowych T e o f i l a W i ę c ł a w s k i e g o i J ó z e f a K a i s e r a aktuarjuszami przy c. k. dyrekcji policji we Lwowie.

Uzupełniający wybór jednego członka do rady powiatowej w Rzeszowie z grupy większych posiadłości w miejsce pana Leona Kellermana, rozpisuje prezydium c. k. namiestnictwa na dzień 12. październik b. r.

Uzupełniający wybór jednego członka rady pow. sokalskiej z grupy gmin miejskich odbędzie się dnia 10. października b. r.

Wybory odbędą się w miastach powiatowych; o godzinie zaś i miejscu zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, ktore zostaną im doręczone.

Z Sanoka, d. 20. września. (*Kor. Dz. Pols.*) Co dobre, to się łatwo przyjmie. Myśl założenia stowarzyszenia czeladzi na wzór istniejącego stowarzyszenia we Lwowie pod nazwą „Gwiazda“, poruszona przez bawiącego tu w lecie towarzysza p. Schütza ze Lwowa, znalazła odgłos w każdym, kto ją zrozumiał, i powstałe w Sanoku takie stowarzyszenie czeladzi również pod nazwą „Gwiazda“.

Jak nam ona pięknie zabłysła, tak dotąd świeci, i cieszymy się naprzód nadzieją, że żadne ją nie przyćmią przeszkody, skoro wys. rząd statuta już zatwierdził, skoro wszyscy ręka w rękę idą i wszelkiemi siłami ku utrzymaniu tego dzieła dążą, skoro ukonstytuowany wydział składa się z mężów znanych z obywatelskiego poczucia obowiązku i pełnych chęci.

Wybrano bowiem na II. walnem zgromadzeniu d. 3. września na kuratorów pp. Mateusza Beksińskiego, Karola Pollaka, Seweryna dr. Popiela i Ludwika Świerczyńskiego, zaś do wydziału pp. Walentego Paszkowicza, Jana Chmurowicza, Ignacego Demkiewicza, Michała Dręgiewicza i Wawrzyńca Tokarskiego, na zastępców pp. Walentego Nowakowskiego, Tomasza Wrzeszczyńskiego i Józefa Cygonka, nareszcie do komisji kontroli pp. Karola Polańskiego, Jana Boczara i Józefa Jacentowicza. (Żądaniu uczynimy zadość. W zamian zaś prosimy o doniesienia; red.)

Pożary. Dnia 11. września zgorzały w Kupnie w powiecie kolbuszowskim dwie zagrody włościańskie. Ogień był podłożony. Szkoda wynosi 1088 złr. Dnia 6. września zgorzała w Zarzeczu w pow. jarosławskim szopa i stodoła włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 15. września zgorzała w Krzywońcu w powiecie husiatyńskim stodoła włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 11. września zgorzał w Jaworniku w powiecie kosowskim tartak skarbowy z materjałem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 4000 złr. Dnia 6. września zgorzały w Starejsoli w pow. staromiejskim trzy domy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 1500 złr.

Z Żywca donosi nam osoba wiarogodna, że korespondent nasz, pisząc o prowizorycznem obsadzeniu posady dyrektora szkoły ludowej w Żywcu i wystąpiwszy przeciw wadowickiej okręgowej radzie szkolnej— minął się bardzo z prawdą, a przedewszystkiem był bardzo źle poinformowany, tak dalece, że nazwał prowizorycznie mianowanego dyrektora, p. K. Wojciechowskiego, dotychczasowego dyrygującego nauczyciela szkoły ludowej w Lipniku, „początkującym organistą“, podczas gdy pan W. nigdy organistą nie był, a znany jest powszechnie jako bardzo zdolny nauczyciel ludowy. Pan Wojciechowski zamyśla podobnoś zrezygnować ze swej posady w Żywcu i przenieść się napowrót do Lipnika.

Biuro ministra Grocholskiego w Wiedniu przeniesione zostało z Herrengasse nr. 7. na Bankgasse nr. 10.

Węgierska akademia umiejętności ogłosiła konkurs do nagrody za najlepsze dzieło o stosunkach Węgier z Polską w dawniejszych czasach. Z tego powodu przybył do Krakowa prof. Cherven z Węgier dla robienia studjów do pomienionego dzieła konkursowego.

Wystawa powszechna w Wiedniu. Komisja wystawy, ustanowiona przy miejskiej radzie wied. utworzyła w łonie swem trzy podkomitety. Pierwszy zajmie się odpowiedniem przeprowadzeniem ulic, urządzeniem mostów, kwestją oświetlenia i skrapiania ulic; drugi publicznem bezpieczeństwem, sprawami sanitarnemi, strażą ogniową itd.; trzeci dostarczeniem pomieszkań dla przyjezdnych. — Akcyjne Stowarzyszenie omnibusów, obecnie przy 320 powozach, mogące dziennie przewozić 65,000 pasażerów, zamierza rozszerzyć się w ten sposób, by obsługiwać dziennie 130.000 osób; w tym celu stowarzyszenie zamówiło już 200 nowych powozów z całym zaprzęgiem.

Naród czeski składa się według dokładnych obliczeń jakiegoś amatora dat statystycznych z 44000 chłopów na gruntach, z 280.000 rzemieślników (czeladników, po największej części krawców), z 1,700.000 wyrobników i sług (większa część w służbie u Niemców), z 14.000 wędrujących muzykantów, z 4000 księży i mnichów, z 3 lekarzy, doktorów medycyny, z 21.000 urzędników i policjantów, z 28 profesorów, z **1 uczonego** (Palacky ?). Z całego tego narodu czeskiego tylko 1700 umie po czesku czytać i pisać, a wszyscy Czesi razem posiadają majątek 13,000.000 guldenów, podczas gdy Niemcy w Czechach posiadają razem majątek 300 milionów guldenów!

Pamiętniki Talleyrand'a wyjść mają w tych czasach w Paryżu. Słynny dyplomata rozporządził tak, by pamiętniki te ogłoszone były dopiero we dwadzieścia lat po jego śmierci. Legatarjusz jego, hr. Bacourt, wydawca „Korespondencji Mirabeau“ i „Hrabiego de la Marck“ musiał przedłużyć termin wydrukowania ich ze względu na cesarstwo, istniejące we Francji, a któremuby nie były miłe niektóre wyjawienia Talleyranda. Teraz już ta przeszkoda nie istnieje.

Nowy przyrząd do kontrolowania spirytusu. W Petersburgu wynalazł p. Woźniakowski przyrząd, który sam kontroluje spirytus; przyrząd ten jest bardzo prostej konstrukcji; ma on tylko jedną część poruszającą się, która przy pomocy osobnego rachmistrza, wykazuje wprost w liczbach ilość alkoholu w okowicie produkowanej w gorzelniach i opłatę akcyzną należną skarbowi. Wykazy tego przyrządu nie mogą być zmienione ani przez producenta, ani też przez kontrolora, którzy nie mogą również zatrzymać działania przyrządu. Temperatura nie wywiera najmniejszego wpływu na dokładność działania przyrządu, ten ostatni bowiem sam prostuje wszelkie zboczenia pochodzące w skutek zmian w temperaturze. Utrzymanie tego przyrządu nie przedstawia żadnych trudności, z powodu pojedynczości jego urządzenia. Przy nie wielkich zmianach w niektórych częściach składowych, przyrząd ten może być zastosowany do użycia w fabrykach cukru, w browarach itd. Przyrząd ten jest już obecnie wykończony, i pewna osoba, zawarłszy z p. Woźniakowskim spółkę, zamierza uzyskać od rządu moskiewskiego list przyznania na ten wynalazek.

Od Redakcji. Autorowi „Głosu nauczyciela, do posłów naszych“ — w Busku. Z zasady nie umieszczamy nigdy w dzienniku głosów „wierszowanych“. Jeżeli proza nie trafia do przekonania pp. posłów, to cóż dopiero poezja?!

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z d. 21. września. E d y k t a: Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia pp. Aleksandra Michała bar. Lewartowskiego i Emila Dworzaka że ustanowiono dla nich w sprawie egzekucyjnej A. Buczaniewicza pto 125 złr. kuratorów dr. Hoffmanna i dr. Dobrzańskiego. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia Hersza Roth o pozwie Naftali Halpern pto 1500 złr. L i c y t a c j e: W sądzie obwodowym w Nowym Sączu d. 25. października i 22. listopada $^{1}/_{100}$ dóbr Wielopola. W sądzie krajowym we Lwowie d. 6. listopada jedna ósma część realności l. 273 miasto, we Lwowie; cena wywołania 2228 złr. W sądzie obwodowym w Tarnopolu d. 26. października część realności l. 189 tamże. W tymże samym sądzie d. 7. grudnia realność l. 282 tamże; cena wywoł. 3271 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zarząd Towarz. ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie wzywa powtórnie wszystkich, udział wziąć mających w tegorocznej wystawie produktów ogrodniczo-sadowniczych, pszczelniczych i jedwabniczych, ażeby wcześnie zgłaszali się do tegoż zarządu przy ulicy Szerokiej pod l. 615 $^{2}/_{4}$ po karty legitymacyjne i certyfikaty, za których wykazaniem się podróżujący koleją Karola Ludwika w celach wystawowych mają prawo korzystać ze zniżenia cen przejazdu i przewozu, przyzwolonych uchwałą generalnej dyrekcji tejże kolei z dnia 7. września b. r. do l. 3829. Dla podróżujących koleją Czerniowiecką nie uzyskano jeszcze dotąd przyzwolenia na podobne zniżenie cen, pomimo wniesionego w tym celu podania do dotyczącej dyrekcji. Zarazem podaje się do powszechnej wiadomości, iż w ogrodzie Towarzystwa naszego są do nabycia w dobrym gatunku i większych ilościach buraki pastewne i jarzyny wszelkiego rodzaju. O zakupno raczą się pp. kupujący zgłosić do zarządu pod l. 615 $^{2}/_{4}$.

Otwarcie drogi żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk nastąpi według wiarogodnych doniesień, w pierwszej połowie października. W ten sposób połączone zostaną koleje moskiewskie z siecią dróg żelaznych zachodnio-europejskich i handel przewozowy z środkowej Moskwy odbywać się będzie przez Galicję po linii Karola-Ludwika.

Lwów, 20. września. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) W ostatnim tygodniu padał kilka razy deszcz a potem nastąpiły dnie chłodne. Ceny frachtu są jeszcze ciągle wysokie, bo roboty w polu nieskończyły się.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W manufaktach i towarach kolonialnych popyt i podaż były równe. — Dnia 1go października nastąpi otwarcie kolei żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk. Tym sposobem połączy się kolej Karola Ludwika w Wołoczyskach z odęską koleją żelazną. Dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, że układy w sprawie cłowej pomiędzy władzami skarbowemi i obiema kolejami zakończyły się już pomyślnie i korzystnie dla interesów handlu. Toczą się także układy pomiędzy administracjami obu kolei i niebawem zakończone zostaną.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się nieco, gdyż na targach pojawia się już tegoroczne zboże. Na targach galicyjskich ceny poszły w górę, tak samo jak na targach zagranicznych. Według doniesień telegraficznych żniwa w Anglji wypadły w tym roku tak niepomyślnie, że kraj ten zakupić będzie musiał 13 milj. kwarterów zagranicznego zboża. Jeżeli wiadomość ta zaczerpnięta z korespondencji angielskiego dziennika *Times* jest prawdziwą, to zboże galicyjskie może liczyć na wielki wywóz.

Na targach zamiejscowych ceny **były następujące**: Bochnia: pszenica 190 ft. 10 złr. 25 ct., żyto 180 ft. 7.50, jęczmień 158 fnt. 6 złr., owies 110 fnt. 3 złr. W skutek większego pobytu z Prus cena żyta poszła w górę. Tarnów: pszenica 190 ft. 10.50, żyto 180 fnt. 7.25, jęczmień 156 fnt. 5.25, owies 110 fnt. 2.80. Ceny były chwiejne. Dębica: pszenica 190 ft. 10.80, żyto 180 fnt. 7 złr., jęczmień 154 ft. 4.50, owies 112 ft. 3.40. Pszenica i żyto trzymały się w cenie. Na jęczmień i owies popyt był słaby. Rzeszów; pszenica 190 fnt. 10.60, żyto 180 fnt. 7.20, jęczmień 156 ft. 5 złr., owies 110 fnt. 3.20, wyka 180 fnt. 5.50. rzepak 150 fnt. 15 złr. Dowóz był mały, popyt wielki. Jarosław: pszenica 190 ft. 9.50—10.20, żyto 160 fnt. 5.80—6.40, jęczmień 156 fnt. 4.30—4.60, owies 110 fnt. 3.10—3.60. Znaczne zapasy pszenicy i żyta wysłano do Niemiec. Brody: pszenica 190 ft. 8.50—9 złr., żyto 180 5.10—5.30, jęczmień 156 fnt. 4.—4.50, owies 110 fnt. 2.80

---

wych szczegółów do epoki jeszcze zapamiętanej i w świeżej tradycji żyjącej. Wczytawszy się przecież w owe zapiski, w owe wrażenia codziennych wielkich wypadków, przychodzi czytelnik do przeświadczenia o wysokiej wartości pamiętników jako materjału historycznego. Znamy powszechnie zewnętrzny przebieg kampanii 1809 r., znana zaszczytna przegrana pod Raszynem, znany świetny jej i stokrotny odwet sięgający aż do granic Bukowiny, uświetniający nieśmiertelne dla pamięci narodowej imiona ks. Józefa Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Kosińskiego, Hornowskiego, rozszerzający wreszcie obszar księstwa Warszawskiego o połowę przynajmniej dotychczasowej objętości. Ale co mniej może znane, a co z każdej stronnicy pamiętników przemawia, to materjalna nędza kraju, wśród i mimo tylu powodzeń, to przygnębienie ducha i usposobienia publicznego, pomimo całej ofiarności i poświęceń patrjotycznych. Te wszystkie jednak przygniatające ogromem swoim ciężary, przyjmuje ludność księstwa Warszawskiego z rezygnacją, w nadziei, iż ostateczną nagrodą będzie przywrócenie Polski; ale życząc zwycięztwa Napoleonowi, wierząc w nie nawet, jest usposobienie księstwa dalekiem od bezwzględnego bałwochwalstwa dla osoby Napoleona, dalekiem niemniej od bezwzględnej sympatji dla Francuzów, wyzyskujących kraj do ostatniego stopnia.“

Pamiętniki Niemcewicza nietylko cenny stanowią materjał, do ocenienia usposobienia publicznego i fizjonomii epoki, ale zawierają wiele faktów całkowicie nieznanych, a odnoszących się do agitacyj moskiewskich, mających na celu oderwanie Polaków od Francji, lub do postępowania urzędników niemieckich, pozostałych z czasów pruskich, w chwili wejścia Austrjaków na nasze terytorjum.

Tom pierwszy p a m i ę t n i k ó w kończy się klęską Napoleona w Moskwie i jego ucieczką na Zachód, drugi tom jak *Dziennik Poznański* donosi, jest w druku i wkrótce prasę opuści.

do 3 złr., groch 200 fnt. 5.50—6 złr., hreczka 156 fnt. 3.80—4 złr. Wywóz był nieznaczny, ceny poszły w górę. Tarnopol: pszenica 190 fnt. 8.50—9 złr., żyto 180 fnt. 5 złr. 50 ct.—6 złr., jęczmień 158 fnt. 4 złr. 60 cnt. owies 110 fnt. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, które odesłane zostały zaraz dalej do Oświecimia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 80 wołów.

Lipnik 20. września. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przem. w Oświęcimie.)

Na dzisiejszym targu było wołów 1,500 sztuk. Zostało niesprzedanych 400. Spekulanci zakupili do Wiednia 250, reszta sprzedana do Czech i Morawii. Płacono za parę zl. 280—400; za cetnar martwy loco Wiedeń zł. 34—35. Targ ożywiony. Kupcy czescy i morawscy chętnie kupowali. Dla pięknego czasu potrzebują do miejsc kąpielowych jeszcze wiele. Z powodu wybuchłego księgosuszu w Anglii widoki dla gospodarzy stawiania wołów po stajniach dobre. Ceny tak jak po tej chorobie tam bydła r. 1865 utrzymają się ku wiośnie wysoko, a może wyżej jak obecne, po uśmierzeniu zarazy, ubytek w bydle wielki spowoduje zakupywanie ciągłe u nas.

Dodatek do sprawozdań z wystawy w Białej. (Wykaz nagród udzielonych wystawcom. Dok.)

Za wyroby wełniane. Pierwsza nagroda: Bathelt i syn, Batsch, Karol Ferster, Edward Förster, Heide, Jan Horni, Aloizy Larisch, Popper i Latzko, Franciszek Strzygowski, Zeissler i Brettholz, Bialsko-Bielska szkoła tkactwa. — Druga nagroda: Alscher, Gustaw Banm, Fidler, Förster August, Förster Gustaw, Gustaw i Rudolf Häusler, Hess, Halenta, Franciszek Kurz, Karol Kromer, Mildner i Kornbluh, Rudolf Maohardt, Pauler i syn, Pielsch, Quittner, bracia Thetschel, Franciszek Vogt, Jan Vogt, Edward Zipser i syn, Ludwik Zipser, Jakób Zagórski. — Trzecia nagroda: Juliusz Brück, Flennch, Lauterbach, Józef Steier, H. A. Steier, August Stefan, Józef Zagórski.

Za apretury. Pierwsza nagroda: Karol Jankowski. Druga nagroda: Bernaczek, Karol Geyer, Krebock et Then, Wilhelm Lukas, Wilhelm Zipser.

Za przędzę. Pierwsza nagroda: JanBartelemus (?) Albert Neumann. Druga nagroda: Keller, Mautner et Comp., Midlburg, bracia Wolf. Trzecia nagroda: Funck, Józef Paneth.

Za nici lniane. Pierwsza nagroda; Antoni Hayek i synowie.

Za płótna. Pierwsza nagroda: Heinz Plischcke i synowie. Druga nagroda: Kellermann. Trzecia nagroda: Otto Keller w Białej.

Za koce i pokrycie. Pierwsza nagroda: Englisch et Hübler, Wilhelm Riedel.

Za pończochy maszynowe. Pierwsza nagroda: Otto Langauer.

Za liny itp. Pierwsza nagroda: Karol Czauderna (?). Druga nagroda: Wenzel Lewinsky (za worki bez szwu).

Za meble. Pierwsza nagroda: Mikołaj Fialek w Bielsku, Franciszek Mühe z Opawy, Jan Wywiołek, Jakób i Józef Kohn. Druga nagroda: Felkel, Józef Oesterreicher. Trzecia nagroda: Spelda, Englert, Kübeck, Jan Jenkner, Robert Suchy.

Za powozy. Pierwsza nagroda: Fuchs w Białej, Edmund Pohl z Opawy. Druga nagroda: Grzegorz Ring z Cieszyna. Trzecia nagroda: Deutscher z Bielska.

Za roboty siodlarskie. Pierwsza nagroda: Antoni Szklarski z Krakowa.

Za skóry i wyroby skórzane. Pierwsza nagroda: Jan Bańkowski z Krakowa (za bóty), Stanisław Kozłowski z Krakowa za obówie damskie). Druga nagroda: Klein, Gustaw Linnert, Rudolf Schneider. Trzecia nagroda Karol Pohl z Karwowa.

Za futra. Pierwsza nagr.: Stan. Armatys z Krakowa. Druga nagr.: Jan Ries z Bielska.

Za guziki. Pierwsza nagroda: Mateusz Salcher i synowie.

Za papier i wyroby introligatorskie. Pierwsza nag.: Franc. Giżycki, Karol Kałuża, Pokorny, Edward Klimek. Druga nagr.: Ant. Zawisch, Schnetzer, Robert Machalica. Trzecia nagr.: Artur Bock, Wagner Proske & Comp.

Za wyroby ze szkła, kamienia, gliny itp. Pierwsza nagr.: Hochstim z Krakowa (za marmury), Miller i Hochstetter. Druga nagr.: Baruch z Łagiewnik.

Instrumenta itp. Pierwsza nagr.: Schmack z Opawy (za telegrafy powietrzne). Druga nagr.: Dörfler, Smutny (za noże), Höfelmayer z Krakowa (za broń palną), Schwabe, Tomaszczyk (za wyroby z blachy), Ferd. Napps, Karol Schmidt. Trzecia nagr.: Edw. Pelz (scyzoryki), Grzegorz Kreis, Węgrzyn, Mrozek w Bielsku.

Nadto dostali drugą nagr.: Remer i Twrdy (za ornaty), Susanka (za kapelusze męskie), Rund i Schrenk (obaj krawcy); zaś trzecią nagr.: Piotr Somer (krawiec), Fr. Haberhaner (szczotkarz).

(tt.) **Wiedeń** 22. września. *(Telegram)* Na okowitę terminową popyt wielki. Na paźdz.-grudzień płacą po 57, na styczeń-maj po 54 ct. za gradus.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie VI. dnia 21. września. (Dokończenie). Oprócz wymienionych wczoraj petycyj wpłynęły jeszcze następujące:

1. Wydział powiatowy w Dolinie z prośbą Tomasza Selepkiewicza, byłego nauczyciela, o podwyższenie mu płacy emerytalnej.
2. Wydział pow. Kossowa w sprawie budowli wodnych.
3. Tenże Wydział o subwencję 4561 zł. na drogi powiatowe.
4. Komisja fizjograficzna w Krakowie w sprawie ochrony ptaków, gospodarstwu użytecznych.
5. Taż komisja o zasiłek po 150 zł. przez 3 lat dla strażników przeznaczonych do ochrony ptaków gospodarstwu użytecznych.
6. Rudzicki Michał, były nadzorca dróg krajowych, o podwyższenie płacy emerytalnej lub wsparcie.
7. Sobieski Stanisław, inspektor szkół ludowych, o subwencję na wydawnictwo Biblioteki pedagogiczno-dydaktycznej.
8. Uranowicz Zygmunt, suplent przy gimnazjum Brzeżańskiem i dr. filozofii o ulgę w zajęciu dla zastępców nauczycieli i o stanowisko doktorów filozofii w szkołach średnich.
9. Balzer Franciszek, djurnista konceptowy przy Wydziale krajowym, o dodatek do djurnum w skutek uchwały z r. 1868.
10. Wydział powiatowy Grybów o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych.
11. Wydział powiatowy miasta Tarnobrzegu o zmianę §. 62. ustawy gminnej.
12. Wydział powiatowy miasta Kolboszowy w przedmiocie sum w budżetach państwowych na budowy wodne i drogowe dla Galicji przeznaczonych.
13. Tenże Wydział w sprawie asenterunku izraelitów.
14. Tenże Wydział o zniżenie ceny soli i zaprowadzenie magazynów.
15. Gmiua Czerlatyce, o ulgę w opłacie podatków.
16. Gminy Makowiska, Korzenica, Laszki i Bobrówka, z przedstawieniem w sprawie indemnizacji szkół ludowych, opłat kościelnych, i na parafialne budynki.
17. Gmina Brzeszcze, o przeniesienie myta z Kut do Brzeszcza.
18. Zwierzchność gmin Krzywe, Czarna i Rudy, przez posła Wiśniewskiego, względem wydalenia z gmin obcych osiedlonych zbrodniarzy, zakazu paszenia bydła na miedzach, zbierania trawy i ścierniska.
19. Wydział powiątowy miasta Sniatyna o przedłużenie drogi Sniatyn, Horodenka, do dworca kolei Sniatyn-Załucze, lub udzielenie subwencji na tę drogę 2500 zł.
20. Pogorzelcy miasta Baranowa o zapomogę.

Całe posiedzenie zapełnione było pierwszemi czytaniami wniosków do poniedziałku złożonych u laski.

Oba wnioski drogowe: Kirchmajera o reformę ustawy drogowej, Torosiewicza Emila o zmianę tejże ustawy co do dróg gminnych i powiatowych, odesłano do komisji drogowej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza o przydłużenie ułatwień dla zmiany ordynacji wyborczej na dalszych sześć lat. Podług ustawy zmiany ordynacji wyborczej w pierwszym perjodzie sejmowym mogły być uchwalone prosta większością głosów. Chcąc sobie i nadal jeszcze ułatwić zmiany tej ordynacji, sejm w r. 1866 uchwalił przydłużenie tych ułatwień na dalsze 6 lecie. Obecnie upływa już 5. rok tego drugiego perjodu, a sejm nie zabrał się do uskutecznienia zmian pożądanych np. co do reprezentacji miast. Ponieważ jest niepewność, czy wogóle na drugi rok sejm się zbierze, więc już dla samej ostrożności radzi Krzeczunowicz, przez przydłużenie owej możności uchwalenia prostą większością głosów — dzisiaj już otworzyć sobie drogę na dalsze sześciolecie.

Wniosek ten odesłała Izba do komisji prawniczej.

Z porządku dziennego motywował poseł kanonik Król wniosek o zniesienie obowiązku opłacania przez gminy jednej połowy *kosztów leczenia ubogich chorych*. Wnioskodawca widzi w postanowieniu tego obowiązku bardzo czarną dla szpitalów przyszłość i przepowiada ich upadek, bo zaległości u gmin są ogromne; sam szpital tarnowski ma ich do 5000 guld. Gminy, bojąc się należytości, nie wydają zaświadczeń ubóstwa chorym. i ci narażeni są na marną zgubę z braku ratunku. Wnioskodawca powołując się na sprawozdanie dr. Dobieszewskiego o stanie szpitalów w Galicji, żąda, by cały koszt leczenia ubogich chorych rozłożyć w formie dodatków na kraj, a gminy uwolnić od płacenia.

Wniosek ten dąży jak wiadomo do zmiany ustawy sejmowej dopiero przed dwoma laty uchwalonej, i jest smutnym dowodem doryweczości, z jaką u nas mimo całej formalistyki i rozwlekłości działania — piszą się ustawy. Przekazano go komisji szpitalnej.

P. Baum usprawiedliwiając następnie swój wniosek o reformę podatku pośmiertnego powołał się na niezliczone mnóstwo petycyj, które w tym przedmiocie wpływają do rad powiatowych.

Do opracowania tego wniosku przeznaczono kamisję administracyjną.

Wśród ogólnej uwagi sejmu zabrał głos p. Chrzanowski do uzasadnienia swoich wniosków, dotyczących *zaprowadzenia przymusu szkolnego i zakładania bez wyjątku w każdej gminie szkółek ludowych.* Rzekł:

Nie będę się nad tem rozwodził, iż podniesienie oświaty jest jednym z najpierwszych obowiązków reprezentacji kraju. Nietylko tam, gdzie oświatą przodowały narody, na polu duchowem, lecz nawet jak to wskazuje r. 1866 i 1870, na polu walki naród bardziej oświecony zwyciężał, a przysłowie staropolskie: „Mądry przegadał, a głupi podniósł“ nie zupełnie się sprawdza. Mądry bowiem nietylko przegadał ale i podniósł.

Podniesienie oświaty jest tem ważniejsze w narodach, które nie mają innego pola do rozwijania sił swoich, które nie mają bytu politycznego, tylko więcej żyją na polu duchowem.

Jednym z najważniejszych warunków podniesienia oświaty, jest przymus szkolny, t.j. obowiązek posyłania dzieci do szkół. Już Solon i Likurg podobny nakładali obowiązek na obywateli, a w najnowszych czasach Francja bardzo żałowała, iż w r. 1833 nie przyjęto przymusu szkolnego, przez ministra Guizota żądanego. Dziś stara się ten błąd naprawić. W naszem ustawodawstwie państwowem, ustawą z d. 14. maja 1869, uchwalony został przymus szkolny, jednak ta ustawa jest dotąd tylko państwową, i nie ma zastosowania, dopóki nie będzie zaprowadzoną w ustawodawstwach krajowych. Wszystkie kraje koronne prócz Galicji, ustawę tę przyjęły w swe ustawodawstwo zaraz w r. 1869, i te ustawy uzyskały już najwyższą sankcję.

Dla nas wydanie takiej ustawy jest tem potrzebniejsze, iż w rezolucji żądamy, aby ustawodawstwo co do szkół w całości oddane było sejmowi, i gdybyśmy takiej ustawy nie uchwalili, to słuszny nam z tego możnaby czynić zarzut, iż zaniedbaliśmy to, co już wszystkie kraje wykonały.

Nie sprzeciwia się to także i wyższej polityce, albowiem jeśli uchwalimy ustawę odpowiadającą państwowej z roku 1869, nie odwołując się jednak do niej, to ustawa nasza bynajmniej nie ubliży rezolucji, a zarazem może być sankcjonowaną.

Zasady w ustawie wyrażone, są powszechnie przyjęte, mianowicie w Prusach, Szwajcarji, w Badeńskiem, tj. aby w każdej gminie, a nawet tu i owdzie w każdym okręgu, który ma 40 dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły ludowej, założoną była szkoła, albowiem za przymusem szkolnym idzie drugi obowiązek założenia szkół, tak, aby obowiązek pierwszy mógł być wykonywany. Tu napotykamy na znaczne trudności finansowe. Według sprawozdania Rady szkolnej, wszystkie fundusze, jakie wyznaczone są na szkoły ludowe, wynoszą około 540.000 złr., aby zaś szkoły były w każdej gminie, potrzeba tę sumę zwiększyć o 900.000 złr. Suma ta przez wzgląd na cel podniesienia oświaty bynajmniej nie jest wielką, a ofiara ta może nawet nie wynosić tyle, albowiem wiele gmin zapewne przyczyni się także z pewnym dodatkiem, a dopiero gdyby gminy nie były w stanie, wtedy fundusz krajowy przyszedłby w pomoc.

Gdyby sesja sejmowa dłużej trwała, wniósłbym, aby odrazu całą szczegółową ustawę wypracowano i uchwalono. Gdy jednak nie ma nadziei, aby to się stało, wnoszę, aby tylko sejm uchwalił zasadę, tj. przymus szkolny i założenie szkoły w każdej gminie, a wypracowanie szczegółowe statutu zostawione było oddzielnej komisji sejmowej. która i po skończonym sejmie miałaby pracą tą się zająć.

Wnoszę w końcu, aby wnioski moje odesłano do komisji szkolnej, a mam zaufanie w patrjotyzm członków tej komisji, iż jak najprędzej ze swego zadania się wywiążą.

Nakoniec przyszło pierwsze czytanie wniosku Stefana hr. Zamojskiego o stopniowe zaprowadzenie wozów i bryczek na półtoraczną kolej. Wnioskodawca wspomniał, że postanowienie takie praktykuje się już z dobrym skutkiem w Niemczech, a ustawa dotycząca w Poznańskiem mogłaby posłużyć za wzór i u nas, bo konstrukcja wozów ma nie małe znaczenie pod względem utrzymania dróg w dobrym stanie. Wniosek ten przydzielono komisji drogowej do sprawozdania.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2. zpołudnia. Następne jutro o godzinie 11. z rana. Porządek dzienny:

1. Pierwsze czytanie wniosku rządowego, o kosztach pertraktacji w sprawach podlegających wykupowi z mocy ustawy 26. kwietnia 1871. 2. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego do ustawy o ochronie ptaków w gospodarstwie użytecznych. 3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego, o budowie gminnego szpitalu w Krakowie. 4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim. 5. Pierwsze czytanie wniosku p. Hallera, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. 6. Pierwsze czytanie wniosku pana Ławrowskiego, o zaprowadzeniu wykładów w języku ruskim w gimnazjum akademickiem we Lwowie. 7. Pierwsze czytanie wniosku pana Ławrowskiego, o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole we Lwowie. 8. Pierwsze czytanie wniosku ks. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazjum akademickiem we Lwowie. 9. Pierwsze czytanie wniosku p. Ziemiałkowskiego, o utworzeniu okręgów gminnych do sprawowania policji i poruczonego zakresu gmin. 10. Sprawozdanie z wyborów poselskich. 11. Wniosek Wydziału krajowego o przyzwoleniu prawa poboru myta.

P. Grocholski wyjęchał na jeden dzień w Tarnopolskie do majątku swojego. W poniedziałek zaś ma opuścić Lwów i pospieszyć do Wiednia — wspierać dalej hr. Hohenwartha w jego kłopotach ogólno ugodowych.

Z Wiednia.

Cała waga położenia i przesilenia obecnego przeniesioną jest w tej chwili do Pesztu. Jedna pogłoska goni drugą. Raz, że Hohenwarth podał się do dymisji, to znowu hr. Beust rezygnuje z kanclerstwa, a nawet z przypadkowego przyjazdu hr. Karoly'ego (posła austrjackiego w Berlinie) do Pesztu, powstało przypuszczenie, że jest on ewentualnym następcą Beusta. To jedno tylko pewna, że chaos będzie rósł, zamiast umniejszać się.

Chaos — oto krótka nazwa procesu rozkładowego, wywołanego przeprowadzaniem tajnego planu ogólnej ugody w Przedlitawii. Nawet już korespondent wiedeński *Czasu* krakowskiego, piszący w guście znanego „przyjaciela politycznego“, nie ręczy za jutro. Zapewnia tylko, że d. 20. bm. hr. Hohenwarth jeszcze mocno stał, ale karta mogła się zmienić w 24 godzinach na rozkaz z Pesztu, gdzie bawi cesarz, i gdzie Niemcy konstytucyjni założyli swoje dźwignie, by całą grozę położenia wyobrazić także Deakistom, i wyłuszczyć im niebezpieczeństwa, jakie czekają konstytucjonalizm zalitawski, mianowicie w stosunku do Chorwacji, jeżeli Węgrzy nie postarają się zawczasu o sparaliżowanie wpływów feudalno-czeskich w Przedlitawii.

Giskra wyjechał do Pesztu dla ułożenia wspólnych z deakistami kroków.

Organa staroczeskie *Pokrok* i *Politik* rozdzierają sobie gardła na Węgrów i na Beusta; ztamtąd bowiem wietrzą niebezpieczeństwo dla ukończenia ugody czeskiej. Rezolucję sejmów niemieckich przeciwko reskryptowi cesarskiemu do sejmu czeskiego, nazywają te dzienniki „impertynencją i bezczelnością.“

Tagblatt opowiada, że dyrektor policji wiedeńskiej, Lemounnier, miał z „wyższych sfer“ rozkaz, rozpędzić w niedzielę konferencję Niemców konstytucyjnych, ale oparł się wykonaniu tego kroku, dodając, że gotów nawet prędzej opuścić swoją posadę. W Górnej Austrji, klerykalno-feudalne organa domagają się usunięcia wszystkich urzędników konstytucyjnego usposobienia! To całkiem naturalna. Partje, na których rząd teraźniejszy się opiera — nie do ugody, ale do przywrócenia czasów bachowskich dążą, byle tylko dorwały się władzy, a mają liczne wpływy u dworu. *Jeżeliby tedy już żadnego innego nie było, to już ten jeden powód wystarcza, iż teraźniejszemu rządowi nie można wotować zaufania, skoro się opiera na takich żywiołach i takiemi żywiołami zamierza reformować konstytucję!*

Vaterlandowi, wzywającemu pomocy szabli na konstytucjonalistów, odpowiada dziś *Morgenpost* wierszem bojowym, pełnym komiki donkiszotowskiej pod tytułem: *Ataque! Galopp! Marsch, Marsch! — Bajonett auf! Sturm! Hurrah! — Helm auf, Hohenwart; gürte dich, Habietinek!*

Co do dalszych planów ugodowych ministerstwa, nieustannie w sekrecie trzymanych, piszą do *Grazer Tagespost* z Wiednia: „Rząd robi wytężenia, aby ułagodzić Niemców; w sferach rządowych słychać, że cesarz (!) ma się odezwać do odstępców. Ministerstwo nie było przygotowane na wystąpienie Niemców, i teraz musi po części zmieniać swój plan kampanji.

„*Reichsrat z pewnością nie zbierze się w październiku, choćby nawet Niemcy mieli wziąć w nim udział, a przez usunięcie się ich zebranie Rady państwa stało się w ogóle wątpliwem.* Mimo to jednak ugoda ma być przeprowadzoną.“

Doniesienie o zaniechaniu terminu rajchsratowego, bardzo na teraz prawdopobne, ma dla Galicji wielkie znaczenie. Utwierdza nas bowiem w wyłuszczonem wczoraj zdaniu, że sejm nasz powinien zająć się głównie przedmiotami wewnętrznej organizacji i nie tracić dużo czasu na dyskutowaniu polityki wysokiej. Długa nad tem rozprawa budziłaby podejrzenie, iż reprezentacja nasza nie ma żadnego programu sformułowanego, i że stoi na stanowisku Nowego roku 1861, kiedy żądania kraju nie umiano inaczej sformułować, jak tylko nieokreślonem słowem „autonomia.“ Dziś program jest, więc nie ma przyczyny — gubić się w chaotycznych ogólnikach.

Wezwania rządowe, przedłożone sejmom do wyboru Rady państwa, poprzydzielano komisjom konstytucyjnym.

Presse donosi, że wreszcie zakres kompetencji p. Grocholskiego został ustanowiony: *wolno mu będzie wglądać we wszystkie akta, dotyczące Galicji, i ma prawo na ekshibitach zanotować: „zgadzam się“ lub „nie zgadzam się“* W ostatnim razie rzecz idzie na radę ministrów do roztrzygnięcia, — gdzie go przegłosują szanowni koledzy.

Dr. Prażak został mianowany wicemarszałkiem Morawy.

Wiener Ztg. ogłasza dziś nominację Edwarda Napadjewicza de Więckowskiego prezydentem senatu przy trybunale najwyższym.

Hr. Beust otrzymał najwyższy order pruski: krzyż orła czarnego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń, 22. września. W tych dniach ma być zwołaną komisja kontroli długów państwa dla ważnej jakiejś narady. (Może w celu ugodowego podziału długów na sfederowane kraje koronne? p. r.)

Wiedeń d. 22. września godz. 10. m. 30 rano. Akcje kredytowe 296.50; Anglo-austr. 256.—; Kolei Karola Ludwika 255.25; kolei połudn. 188.—. franco-austr. 120 50. Tramwaj —.—. Banku Union 263.30. Losy z r. 1860 98.20 Napol. 9.52; Usposob. mało interesów.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. września, 2. godz. — min.

Jednolity dług państwa w banknotach 58 złr. 95 ct., w srebrze 69.— Losy pożyczki z 1860 r. 98 15; Akcje banku wiedeńskiego 770 00; Akcje bankn kred. 290.70; Londyn 119.—; Srebro 120.—; Napol. 9.52, Dukat 5.78;

Akcje banku franko-austr. 120 80; węgierskie akcje kredyt. 110.—; Akcje banku ang. austr. 255 70; Banku Związk. 263.70; kolei Karola-Ludwika 255 90 kolei siedmiogrodz. 173.25; kolei połudn. 188 10; kolei alföldzkiej 180 75; kolei państwowej 376 50; kolei lwowsko-czerniow. 170.75; kolei węg. półn. 161.75; kolei półn. 210.50; kolei Rudolfa 162.50; kolei węg. wschodniej 116.—, kolei Elżbiety 232 75; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.25; losy z roku 1864 135 75; Usposob. przychylne.

Wieden dnia 21. września 6. godz. — min

Akcje kolei koszycko-oderb. 184 25 kredytowe 290.80; banku ang. austr. 256 —; banku obrotowego 182 50; kolei Karola-Ludwika 255.75; kolei połud. 188.—; banku franko-austrjackiego 121.—; losy poż. tureckiej 58.25; banku budown. 82.10; Losy węg. poż. 97 80; kolei państw. 376.25; wied. Związku ban. 220.50; Napoleondor 9.52; Wiedeńska Tramway —.—; Losy z r 1860 —.—; Łupkowska 161.50 Usposobienie: ożywione

Paryż Renta — .—; Lombardy; —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 80 —; austr. akcje kredyt. 161⅛; lombardy 104.⅛ akcje galicyjskie 107 —; kolei państwowej 210.⅛: kolei rumuńskiej 39.⅜ austr. noty bankowe 84.—. Usposobienie wyczekujące..

Wrocław. Pszenica 94, żyto 65, owies 29, rzepak zim —.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 21. września.

	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	255	50	256	50
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	171	—	172	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	50	123	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	63	—	65	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	50	85	15
Tow. kred. gal. w. a 4%	75	—	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	25	90	—
Galic. zakładu kred. włościań.	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	50	76	15
„ wk. Krakowa	—	—	—	—
„ ks. Bukowina	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	67	5	75
Dukat cesarski	5	70	5	76
Napoleondor	9	48	9	55
Półimperjał rosyjski	9	65	9	84
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	93
„ papierowy	1	59	1	60½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	119	50	121	—

(Sections I–III: bez kuponu bieżącego)

Najlepsze do kuracji słodkie: **WINOGRONA FESLAWSKIE** otrzymują codziennie w koszykach 12 do 15 funtowych i rozsełają za pobraniem **MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI** we Lwowie. 1794 3—3

Do wynajęcia

traktyernia z ogrodem na strzelnicy miejskiej we Lwowie.

Bliższe szczegóły u przełożonego, A. Chilińskiego, ulica Halicka w kamienicy, gdzie handel towarów żelaznych Halskiego. 1802 1—3

HOINKES i GRUCHOL.

Bawełna matematyczna do pończoszkowych robót, prawdziwego koloru i w różnych deseniach, złr. 1·60, 2, 2·40.

Vigogna Peruviana czyli wełna zdrowia do pończoszkowych robót: biała, szara, brunatna, czerwona — polecenia godna na zimowe pończochy i szkarpetki. Ta wełna nie schodzi się w praniu, utrzymuje nogę sucho i ciepło, chroni przed zaziębieniem i reumatyzmem, motek 34 ct.

Estremadura wełna do pończoszkowych robót 6drutowa, biała i czerwona.

Pottendorfska bawełna do pończoszkowych robót, prawdziwa w najlepszej jakości.

Schweizerthaler Perlgarn, najlepsza saska bawełna do pończoszkowych robót, piękna biała i bardzo trwała.

Nici królewskie 4drutowe do pończoszkowych robót i do haftowania.

Nici do szycia maszynowe, prawdziwe angielskie najprzedniejszej jakości.

Szpagat we wszystkich kolorach, dla aptekarzy uwagi godny.

Pończochy, szkarpetki, Tricot, kaftaniki i kalisony we wszystkich wielkościach 1749 4—4

do nabycia po cenach umiarkowanych

w handlu płócien

Hoinkesa i Gruchola

we Lwowie, w Rynku, l. 173.

Do numerowania domów we Lwowie.

Gdy roboty około numerowania domów i zaopatrywania ulic w napisy we Lwowie już sie rozpoczeły, mamy zaszczyt zwrócić uwagę panów burmistrzów i szanownych reprezentancyj, miast na to równie nowe jak dla publicznego ruchu nader ważne urządzenie numerowania domów ulicami, (który to sposób numerowania w myśl § 8. najwyższego rozporządz. z dn. 29. marca 1869 (nr. 67 Dziennika praw państwa) gminom jest dozwolony) z tą prośbą, by raczyli udawać się z wszelkiemi zapytaniami, ewentualnie z wszelkiemi poleceniami do podpisanej **firmy kontrahującej:**

WINKLER SCHAPIRA

1480 14—? **we Lwowie** p. l. 8²/₄.

Licytacja biblioteki,

pozostałej po ś. p. ***Auguście Wysockim,*** składającej się z dzieł wyborowych z rozmaitych gałęzi umiejętności i literatury, przeważnie **historycznych, politycznych, prawniczych i beletrystycznych** w języku **polskim, niemieckim i francuskim,** odbędzie się począwszy od **21. września** b. r. **każdego dnia od godziny 3. do 6. popołudniu** w domu pod l. 2¹/₄ na 1. piętrze obok łacińskiego seminarium, — na którą się chęć kupna mających zaprasza. 1795 3—3

Kurs przygotowawczy WOJSKOWY

dla przyszłych **kadetów i aspirantów ofic. do armji czynnej, kadetów i oficerów do obrony kraj., oficerów do rezerwy, jednorocznych ochotników,** tudzież dla chcących wstąpić do **akademij wojsk.,** rozpoczyna się z **dniem 1. października.** Można uczęszczać na pojedyncze tylko przedmioty wojskowe, tudzież na naukę szermierki, gimnastyki, strzelania do tarczy i języków francuskiego i angielskiego Zakład przyjmuje także na wikt i mieszkanie.

Zgłaszać się można do podpisanego codziennie między godz. 5. a 7. po poł. w t. z. pałacu Cybulskich na Podzamczu naprzeciwko dworca kolei brodzkiej nr. 386³/₄. Także udziela bliższych informacji administracja „Dziennika Polskiego."

Lokal powyższy służyć będzie tylko na umieszczenie konwiktorów. Położony w pięknej okolicy, na świeżem powietrzu, oddalony od gwaru miejskiego odpowiada on wybornie swemu celowi. Dla dochodzących urządzony będzie lokal na wykłady w mieście.

F. Koestlich,
nadporucznik obrony krajowej.
1584 11—? Dyrektor zakładu.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzana na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecaja Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzm w lędźwiach i nerwach biodrowych itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w apt. p. Kullaka; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego pod „Barankiem" i p. Wiktora Redyka.

W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa. 1695 4—50

W tartaku parowym

na Grodeckiem

obok c. kr. kasarni Ferdynanda sprzedaje się oprócz rębanego drzewa także i **nierębane,** a mianowicie:

1 sąg bukowe łupki 13 zł. 60 c.
1 sąg buk. okrąglaki 12 zł. 60 c.
Odstawa 70 ct.

1784 6—6 **Od zarządu.**

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **lekarza kolejowego w Jarosławiu** z roczną płacą 300 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być **najpóźniej do dnia 1. października** b. r. do podpisanego Zarządu wniesione. 1805 2—3

Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji.

Lwów dnia 20. września 1871.

Z ZARZĄDU
Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie wywiory i upławy tak świeże jak zadawnione. Dostać można w Paryżu u wynalazcy Brou, Boulevard Magenta Nr. 158 u p. W. Redyk aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innych części świata. 1693 6—25

Wit. W. Smochowskiego

BIURO KOMISOWE

i Ajencja powszechna

we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,

zakupuje:

RZEPAK

w większych partjach

i uprasza o **nadsyłanie próbek** z wyszczególnieniem **ceny i ilości,** wraz z **dokładnem** oznaczeniem **miejsca i terminu dostawy.** 1698 13—?

Pługi a la Zugmajer, poprawne,

Ruchadła czeskie z nakładanym lemieszem,

Koleśnice z żelaznemi osiami,

Siewniki, szerokorzutne i rzędowe,

Cement, portlandzki i grodziecki,

na składzie utrzymuje

Arnold WERNER

1577 **we LWOWIE.** 26-104

Jeszcze kilkaset osób

znaleźć może stałe, płatne i przyjemne zajęcie,

jako Czytelnicy dwutygodnika humorystycznego p. n.

„COŚ."

„*Coś*" wychodzi w Krakowie od 1. kwietnia r. b. regularnie co 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi: 1780 3—?

tylko 1 złr. 25 cent. rocznie!

Można także prenumerować na jeden kwartał za 40 ct., półrocznie za 75 ct., i na trzy kwartały za 1 złr. W cesarstwie niemieckiem 1 tal. rocznie, 7¹/₂ sgr. kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje Wydawnictwo „*Cosia,*" Kraków, ulica Garbarska, 72.

☞ Komplety z pierwszego półrocza są jeszcze w zapasie

po cenie 75 cent. (15 sgr.)

CUKIERNIA

pod firmą:

A. Żmudziński i M. Kostecki

poleca Szanownej publiczności

sprowadzane co dzień świeże

Winogrona Feslawskie

stosowne do kuracji po cenie bardzo umiarkowanej.

1792 Zamówienia na prowincję uskuteczniają się z największą akuratnością. 3—3

DO PARYŻA

wyjechałem po zakupno ostatnich nowości dla

DAM.

Władysław Lewicki,

1799 2—2

właściciel handlu towarów bławatnych, mód i konfekcyj.

PAPIER RIGOLLOT

czyli gorczyca w arkuszach

NA SYNAPISMY

Przyjęty przez wszystkie szpitale paryzkie, ambulanse, szpitale wojskowe, **marynarkę** cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiej chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, to jest zadanie które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy „rozwiązał sposób."

A Buchardat (Annuaire de thérapeutique 1868 page. 204). Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, iżby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcja w języku polskim.

Dostać można u wynalazcy 26 ulica Vieille du Temple w Paryżu, w aptece W. Redyk w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy. 1694 6—25

Główny skład

i świec woskowych.

Główny skład

HERBATY

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, w Rynku 164 miasto

Otrzymałem świeży transport herbaty tegorocznego zbioru majowego i polecam takową po następujących cenach:

1 funt	**Herbaty**	**Congo**		złr.	**1.60**
1 „	dtto	**Souchong**	przednia	„	**2.—**
1 „	dtto	„	najprzedniejsza	„	**3.—**
1 „	dtto	**Pecco**		„	**2.50**
1 „	dtto	dtto	przednia	„	**3.—**
1 „	dtto	dtto	najprzedniejsza	„	**4.—**
funt	**Herbaty karawanowej**			po złr.	**5, 6, 7, 8.—**

PROCH HERBACIANY

funt złr. **1** cnt. **20.**

RUM PRAWDZIWY BREMSKI

cała butelka	złr.	**1.50**
pół dtto	„	**—.75**

Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają. 1685 3—3

Herbaty,

Płócien, stołowej bielizny

Pierwszy publiczny wyższy handlowy Zakład naukowy w Wiedniu

Leopoldstadt, Praterstasse 32,

Karol Porges,

dyrektor. 1667 9—10

☞ Absolowani uczniowie doznają uwzględnienia iż mogą służyć w c. k. armii jako jednoroczni ochotnicy, nie potrzebując się poddawać egzaminowi z kursu ochotniczego.

Zakład rozpada na dwa oddziały: a) **szkoła,** b) **kursa specjalne.**

Szkoła obejmuje trzy lata: I. rok przygotowawczy: II. naukę szkolną: III. praktyczna czynność. **Kursa specjalne:** I. oddział osobny: II. kurs kolejowy: III kurs asekuracyjny: IV, kurs repetycyjny dla absolwowanych słuchaczy (jednorocznych ochotników): V. kurs wieczorny.

Nauka szkolna rozpoczyna się **z początkiem października.**

W połączonym z zakładem oddziale osobnym:

Kantor naukowy dla umiejętności handlowych

dla tych, którzy przez swój wiek, stanowisko poprzednie, wykształcenie i zatrudnienie do szkoły uczęszczać nie mogą, przyjmuje się bezprzestannie.

Dnia **3. października** rozpoczyna się **trzechmiesięczny** o pojedynczej i podwójnej ***kurs wieczorny*** na przeciąg czasu buchhalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej i nauki o wekslach: dyrektor Porges.

Następnie wchodza w życie kursa przygotowawcze dla **kolejowej służby komercjalnej, ruchowej i telegraficznej** dla tych, którzy pragną starać się o posady przy kolejach. Korpus nauczycieli utworzony z doświadczonych urzędników c. k. uprzyw. kolei północnej.

Następnie otwartym będzie kurs specjalny o **asekuracjach w ogóle.**

Zakład został ze strony wysok. ministerjum oświecenia i nauk postawiony na równi z akademiami w Austrji istniejącemi, a to odznaczenie nastąpiło wskutek doskonałego urządzenia Zakładu i odniesionych rezultatów naukowych. Przez odniesiony rezultaty w naukach i nieznużone staranie dyrekcji, utworzyła ta skuteczną konkurencją, iż reszta zakładów naukowych stara się naśladować wzorowa organizację tego instytutu. — Zapisywania rozpoczną się **z dniem 26. września.**

Programów można dostać **bezpłatnie** w lokalu zakładowym jakoteż w księgarni uniwersyteckiej Becka w Wiedniu, Rothenthurmstrasse nr. 15.

TOWARZYSTWA GRY.

Mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości,

iż sprzedaję wszelkiego rodzaju losy na spłaty ratami,

tak pojedyńczo, jakoteż w formie Towarzystw gry, a szczególnie polecenia godnemi są następujące:

Towarzystwo I. **20 węgierskich losów premiowych po 100** złr. w. a. na 20 uczestników w ratach miesięcznych po **5** złr. w. a.

Towarzystwo II. **20 tureckich losów premiowych** po **400** franków, na 20 uczestników w ratach miesięcznych po **5** złr. w. a,

Towarzystwo III. **10 węgierskich losów premiowych, i 10 losów z r. 1864** na 10 uczestników w ratach miesięcznych po **5** złr.

Zaraz przy złożeniu pierwszej raty ma każdy uczestnik prawo do 20tej części wypaść mogącej wygranej.

Zakupno losów na spłaty ratami daje każdemu, co pragnie swój zaoszczędzony grosz pewnie i z korzyścią ulokować, łatwą sposobność do nabycia najulubieńszych obecnie losów.

Bliższej wiadomości udzielam ustnie lub pisemnie z największą gotowością.

O. M. BRAUN

1669 14—? **dom bankowy i kantor wymiany.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1553 21—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.